Wydanie poranne.

Rok II. Kraków-Podgórze, sobota 8 października 1904 Nr. 231

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 80 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA

Na pierwszej stronie przed tekstem za wiersz petitu 1 K, ogłoszenia na czwartej stronie za wiersz petitu po 20 h. Nadesłane za wiersz 60 h. Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. St. Cyrankiewicz, ul. św. Jana l. 30, dom pod „Pawiem“ od 8 r. do 3 popoł. z wyjątkiem niedziel i świąt

Na Lwów skład i ekspedycya: Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 9. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. —— W chwilach ważnych dodatki wieczorne.

KAWA

1 funt bardzo dobrej surowej 59 ct.

Palone gatunki znakomite:

Kawy palonej gospodarskiej ¼ funta 18 ct.
„ „ familijnej „ „ 25 „
„ „ cesarskiej „ „ 30 „

w handlu

JÓZEFA LANDAUA

Kraków, plac Szczepański 6 3)

Za doskonałość gwarantuję. Kawę, jeżeliby się nie podobała, przyjmuję napowrót!

Matki japońskie.

Tokio, 20 sierpnia.

(*Pejzaż wiejski w Tokio. — Starzec i jego syn. — Zmiana obrazu. — Talizman w ręku matki. — Dziwna ceremonia. — Stary przesąd. — Matki japońskie. — Zielone węzełki. — Matka i syn. — Przyszły bohater. — Oszalała z bólu).*

Gdy wychodziłem z hotelu, udając się na pocztę, wypadało mi minąć szereg zacisznych uliczek. Takich uliczek jest w stolicy Japonii wielkie mnóstwo. Wyglądem swoim przypominają mi na pierwszy rzut oka wsi polskie. Z pomiędzy gęstwiny zielonej wyglądają małe domki drewniane o śnieżnobiałych ścianach. Różnica polega na tem, że tutaj te ściany są papierowe, bez okien, ruchome. Dziś mieliśmy dzień piękny, słoneczny; to też we wszystkich prawie ściany były rozwarte i można było widzieć dokładnie życie ich mieszkańców.

W jednym z takich domków siedzieli na „tatami“ tuż przy samym progu dwaj pracownicy, zajęci rzeźbą kości słoniowej. Jeden z nich, to starzec siwobrody; na oczach miał wielkie, krągłe okulary, nadające jego twarzy wyglądu mandaryna. Drugim był młodzieniec o twarzy rumianej, bez zarostu; z fizyognomii można było sądzić, że był synem tamtego. Ojciec ociosywał figurki z kości słoniowej, a syn obrabiał je w szczegółach. Przypatrywałem się z zajęciem ich pracy, podziwiałem pośpiech i wytrwałość. Gotowe już figurki padały na ziemię, jak białe, misterne kwiatki. Ilekroć tamtędy przechodziłem, zawsze się zatrzymałem przed domem artystów.

Znaliśmy się już z widzenia. Skoro mnie spostrzegli, skłonili głowy; ojciec mawiał: „O hayo!“ a syn „Good morning!“ — i zabierali się na nowo do pracy. W głębi domu widywałem starszą kobietę, zajętą gospodarstwem domowem. Ta nigdy do mnie nie przemówiła, lecz witała mnie ukłonem, uśmiechając się w milczeniu.

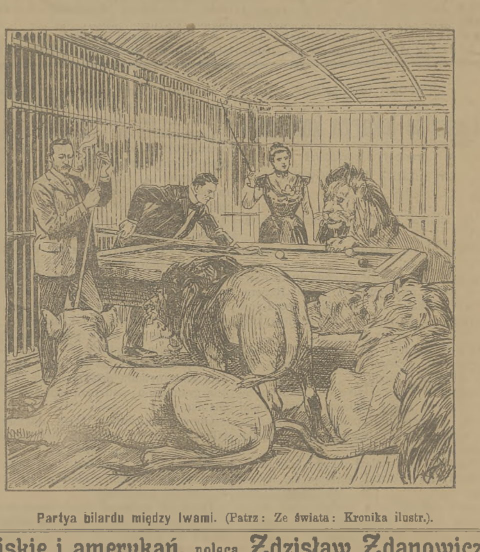
Teraz wszystko to uległo zmianie; od 3 dni nie widzę młodzieńca u progu domu. Ojciec pracuje sam jeden i wysila się nie mało, nasuwając okulary, by drżącą ręką wykończyć delikatną figurkę kościaną. Staruszka nie krzątała się już około gospodarstwa; siedzi na „tatami“, tuż przy froncie. Zdaje się, że chce wypełnić pustkę i pocieszyć smutnego artystę, któremu zabrakło syna-współpracownika.

Gdy ją dziś ujrzałem u progu, trzymała w ręku kawał białego płótna i szyła. Po wymianie zwykłego: „O hayo!“ i ukłonów byłem świadkiem osobliwszej sceny. Każda z przechodzących ulicą kobiet zbliżała się do staruszki, brała od niej igłę, uszyła parę ściegów i pożegnawszy się, odchodziła. Uważałem, że ani jedna nie pominęła tej ceremonii. Było można poznać, że przychodziły też i znajome, te witały się serdeczniej i przez dłuższą chwilę rozmawiały, inne były widocznie zupełnie jej nieznane.

Nadeszły trzy uczenice szkoły ludowej. Włosy rozpuszczone spływały im na ramiona i były spięte żywemi kwiatami. Miłe dziewczątka, nieśmiałe, lękliwe, szeptały coś do siebie, potem zbliżyły się z uszanowaniem, oddały z uśmiechem trzy głębokie ukłony i po kolei brały igłę do ręki, aby uszyć po kilka ściegów. Czyniły to z uwagą, jakby wypracowywując zadanie szkolne.

Po chwili nadeszła gejsza wysmukła, dorodna; usta miała pociągnięte karminem. Miała na sobie jedwabne, błękitne *kimono*, na którem były wyhaftowane złote kwiaty. Zgrabną, białą rączką uszyła parę ściegów i oddaliła się szybko, pozostawiając po sobie silną woń *oiranu*.

Zatrzymała się dalej włościanka z dziecina na plecach; wysiadła z powozu da-



Partya bilardu między lwami. (Patrz: Ze świata: Kronika ilustr.).

Kalosze rosyjskie i amerykań. poleca **Zdzisław Zdanowicz,** Kraków, ulica Sławkowska 3, Hotel Saski. -

ma w stroju europejskim o wykwintnych manierach.

Coby miał oznaczać ten dziwny zwyczaj? W Japonii symbole ukrywają zawsze jakieś głębokie myśli.

— Jest to stary przesąd — wyjaśnił mi jeden z przyjaciół, prof. Heizo — młodego rzeźbiarza, powołano do wojska. Staruszka — to jego matka. Przedmiot, który ona szyje, to rodzaj przepaski, amulet, który ma chronić jej syna przed pociskami kul nieprzyjacielskich. Przepaska ma być usiana zielonymi węzełkami, pochodzącymi wyłącznie z pod rąk niewieścich. Każda z kobiet, naszywających węzełek, wznosi równocześnie gorącą modlitwę o ocalenie tego, dla którego amulet przeznaczony. Poświęca mu zatem chwilkę trudu i myśl życzliwą. Oto i wszystko.

Co za wzniosły, szlachetny przesąd! Z wielką, bolesną ofiarą matki, z jej wotum serdecznem, z jej modłami gorącemi jednoczą się jeszcze błogosławieństwa całej rzeszy kobiet. Ceremonia owa jest niejako wyrazem niezmiernej solidarności niewieściej, co więcej — potężnej solidarności matek.

Te niewiasty japońskie, które się gromadzą u progów domu rzeźbiarza, aby potęgować fantastyczną moc amuletu, nie znają człowieka, który go przywdzieje. One też nie dla niego się trudzą i zanoszą modły, ale ze względu na nią — na matkę. One przeczuwają i pojmują, co się dzieje w jej sercu, lepiej i głębiej, niż mężczyzna, choćby bliski; one przynoszą matce pociechę niemą i pokrzepienie, jakie tylko niewieście serce dać może.

Wszystkie wierzenia japońskie owiane są dziwnym urokiem poezyi. — Z takim amuletem na biodrach łatwiej zostać bohaterem..

* * *

Pewna dama, nazwiskiem Fujin Fujioka San, żona pułkownika czwartej dywizyi została zawezwana do komendy dywizyi Osaka, gdzie jej oznajmiono, iż mąż jej poległ na polu walki pod Nanszan. Dowiedziała się, iż pułkownik zginął bohaterską śmiercią. Żałobnej wieści wysłuchała spokojnie, bez płaczu.

Za powrotem do domu wdowa kazała zwołać czterech swych synków. Ukrywając z trudnością wzruszenie, opowiedziała dziatwie o wielkiej, zwycięskiej bitwie pod Nanszan i o chwalebnym zgonie ojca. Potem zwróciła się do najstarszego synka, 9-letniego malca, mówiąc:

— Tyś najstarszy z braci, więc będziesz pierwszy powołany pod broń. Spodziewam się, że wstąpisz w ślady ojca.

Chłopak odpowiedział poważnie, że nie nie zawiedzie nadziei matki. Trzej inni zawołali:

— I ja, i ja też!

W ich oczkach błyszczały łzy; na twarzach rysowała się powaga i spokój. Ci chłopcy z pewnością dotrzymają słowa. W ten sposób wszystkie matki wychowują swe dzieci.

* * *

Gdy nadeszła wiadomość o stracie okrętu „Yoszino“, redaktor dziennika, „Asaki“, udał się do domu jednego z oficerów, którzy ulegli nieszczęściu.

Był to wczesny ranek. Dom znachodził się wśród ogrodów Koiszikawa. Pierwsze drzwi były otwarte. Wszedł więc do środka i zapukał do drzwi mieszkania. Do pokoju gościnnego weszła kobieta z dziewczynką. — Przybysz zdjął obuwie przede drzwiami i pozdrowiwszy panią domu uprzejmie, usiadł na wskazanem na ziemi siedzeniu. Matka i córka nie wiedziały jeszcze o nieszczęściu.

Wieść spadła nagle, jak grom z jasnego nieba. Dziennikarz, myśląc, że wdowa wie o wszystkiem, nie przebierał w słowach. Zwyczaje towarzyskie nie pozwalają tu okazywać smutku i wzruszenia, by wyrazem boleści nie zasmucać innych.

Mimo tego żona oficera na pierwszą wiadomość jęknęła z rozpaczy. Pochyliła głowę i tak siedziała przez cały czas, bez ruchu, milcząca. Tylko córeczka powtarzała co chwila: *Okka-san! Okka san!* (Mameczko, mameczko!)

Po chwili słodki uśmiech okrasił zbolałe oblicze nieszczęśliwej kobiety; zwróciła się do przyjaciela męża ze zapytaniami:

— Jesteś zmęczony?... Przepracowany?.. Odpocznij! Może co pozwolisz?... Zaczekaj chwilę....

Potem przyniosła na talerzu kilka ryb i szkatułkę ryżu, mówiąc uprzejmie.

— Racz posilić się; nie zważaj na mnie, jedz!

Gdy dziennikarz jadł, ona starała się zabawiać go rozmową.

Słowa jej jednak poczęły się plątać. — Przybysz domyślał się całej prawdy. Powstał, chciał ją przepraszać, że bezwiednie tak boleśnie ją dotknął. Było już za późno.

Nieszczęśliwa, wyciągnąwszy ramiona, poczęła wołać:

— Nie opuszczaj mnie! Nie opuszczaj mnie!

Biedna kobieta postradała zmysły....

Z KRAJU.

Z Tarnowa. Towarzystwo Literackie urządza 8 t. m. „Sobótkę Literacką“ w sali rady miejskiej. Sobótkę zagai p. Zawiliński na temat: „Powieściopisarstwo chorwackie doby obecnej“. Spodziewany liczny udział publiczności.

Z Dębicy piszą nam: Dnia 5 bm. wybuchł pożar na folwarku p. Lewickiego w Latoszynie koło Dębicy. Pastwą płomieni padł bróg, w którym znajdowało się pięćset kóp zboża. Szczęście, że wiatru nie było, bo zaledwie parę kroków od brogu znajdowały się stodoły, napełnione zbożem, które zostały uratowane.

Na miejsce pożaru przybyła straż ochotnicza pożarna z sikawką z Dębicy; drugą sikawkę przysłał obszar dworski w Przyborowie. Przy pomocy miejscowej ludności zdołano ogień w krótkim stosunkowo czasie zlokalizować. Szkoda wynosi pięćset koron.

Niepodobna nie wspomnieć o jednej dziwnej rzeczy. Folwark ten palił się dnia 5 zeszłego miesiąca, o tej samej godzinie, co i teraz. P. Lewicki nabył ten folwark niedawno od żyda Schinagla, którego nigdy nie

BURFORD DELLANNOY.

Tajemnice lekarza kobiecego

przełożył i opracował

Dr JULIUSZ BANDROWSKI.

83

Nie znalazł żadnego zwierza w krzakach.

Pocieszał się jedynie odkryciem znalezionego dłuta.

Resztę dnia spędził na badaniu dostawców, którzy przybywali do domu Rapera.

Tym wydało się, iż nigdy dotąd nie zdarzyło im się mówić z człowiekiem, którby tak lubiał psy.

Wzięli Gardena za weterynarza, a on nie uczynił niczego ze swej strony, aby ich wywieść z błędu.

Zdążał wyłącznie tylko do jednego celu: znaleźć kogoś takiego, któryby mógł wejść do ogrodu Raperów tak, aby tego nie zdradzał swem szczekaniem i ujadaniem wściekły Bruno.

Niestety, nie znalazł nikogo takiego.

Każdy się uskarżał, starając się wymownie odmalować psa, jako najzjadliwiej zażartą bestyę, jaką kiedykolwiek nosiła ziemia święta, a wstrzymywał błogosławiony gruby łańcuch żelazny.

Nazajutrz rano najściślejszy nawet przyjaciel Gardena nie byłby go poznał, tak zręcznie się przebrał i odmienił.

Postanowił pójść i zadzwonić do drzwi domu, którego właściciel, bez tej ostrożności, byłby przecież go musiał poznać.

Zapewniwszy się co do wyjazdu doktora na codzienne jego odwiedziny chorych, zgłosił się do niego.

Garden przedstawił się jako poczciwiec ze wsi, przybyły umyślnie do miasta dla zasięgnięcia porady lekarskiej u doktora, z powodu pewnej dokuczliwej choroby.

Umiał się wkręcić w łaski służącej, która mu drzwi otworzyła.

Czy zaprosi go, aby usiadł i odpoczął chwilkę? Przybywał z tak daleka?

Usiadł sam; a że to pokojówka była z natury wielce gadatliwa i w służbie doktora pozostawała już lat kilka, odpowiadała na zapytania detektywa ze szczerością gramofonu pod ręką sprytnego mechanika.

Opowiadała mu o życiu doktora nie tylko to, co już wiedział, lecz nawet to, czego się przedtem domyślał.

Można sobie wyobrazić, jak wiele dowiedział się Garden z niewinnych uwag i odpowiedzi pokojówki!

Detektyw podawał wielu rzeczom znaczenie, którego ona nie miała wcale zamiaru im użyczać.

Lecz na podstawie opowiadań Polly utworzył on już sobie pewne zdanie o doktorze. Miał też i teraz na pamięci to, o czem ta dziewczyna słyszała i to, co zaszło między Morganem a panią Raper.

Szczegół ciekawy, iż w porze, o której doktor zazwyczaj powracał do domu, gość ze wsi uczuł się jakoś lepiej i co więcej, przypomniał sobie o jakiemś naznaczonem spotkaniu, które zmuszało go do odejścia. Lecz niezawodnie wróci on jeszcze.

Z całej rozmowy z pokojówką zasługiwał na zapisanie w pamięci jeden fakt ważny: oto mianowicie owej nocy, której Raper zniknął, Morgana nie było w domu z powrotem do godziny dwunastej. To znowu zestawione z tem, o czem już detektyw wiedział, stanowiło zawiązek dowodów przeciw doktorowi.

Pozostawał jeszcze Gardenowi jeden punkt do wyświetlenia, punkt, co do którego czynił sobie zarzuty, iż go dotąd zapomniał był — a mianowicie: czy doktor mógł wejść do ogrodu, bez obudzenia wścieklości stróża, czuwającego w psiej budzie.

Tak, czy nie? Byłże on w dobrych stosunkach z Brunem, czy nie?

Ciąg dalszy nastąpi.

Bawełny, wełny, włoczki i przybory do szycia poleca STEFAN PORĘBSKI i Sp., Kraków, Grodzka 2.

nawiedzały takie nieszczęścia Widocznie mamy tu do czynienia ze zbrodniarzem, którym się powinna zająć żandarmerya.

Z Jarosławia. Komitet urzędniczy firmy Stanisław Gurgul donosi, iż rezultat z urządzonej dn. 11 bm. Tomboli na korzyść pogorzelców wynosił jako dochód po odtrąceniu kosztów K. 223.06, która to kwota złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności, miasta Jarosławia do l. 4496, szczegółowe zaś obliczenie wręczonem zostało do c. k. Starostwa w Jarosławiu. Dżdżysty, deszczowy dzień wpłynął na niezbyt wielki rezultat finansowy.

Zabity automobilem. Znany sportsmen p. Jan Kanty Fibich sprowadził sobie automobil systemu „Pyat“, robiący 80 klm. na godzinę. W poniedziałek 26 z. m. odbywano próbną jazdę między Jasłem a Krosnem. Do automobilu wsiadł p. Fibich z kilku przyjaciółmi, prowadził go zaś przysłany z fabryki palacz, Włoch. Około godziny 6 wieczorem jechano przez Potok. Przy gościńcu stał powóz, którego pilnował woźnica Krawczyk, włościanin ze wsi Długie. Automobil pędził z całą chyżością. W chwili zbliżenia się automobilu poczęły się konie płoszyć. Krawczyk więc zlazł z kozła i trzymał konie za uzdę, gdy jednak automobil mijał powóz z całą swą szaloną chyżością, konie skoczyły i wtrąciły Krawczyka pod automobil, po którego przejściu znaleziono na gościńcu bezkształtną masę skrwawionego ciała ludzkiego. Zabity woźnica pochodził ze wsi Długie; był żonatym i ojcem czworga dzieci.

Z Gorlic donoszą: Przeprowadzone w roku 1901 wybory połowy Rady miejskiej tutejszej, wskutek protestu p. Tadeusza Tokarskiego, odrzuconego w listopadzie 1903 r. przez namiestnictwo, doczekały się obecnie unieważnienia przez Najw. Trybunał administracyjny. Ponieważ jedna połowa Rady, wybrana dawniej, ustępuje w listopadzie b. r., druga połowa zaś, wskutek świeżego wyroku Trybunału administracyjnego, jako nieważnie wybrana, traci mandaty, stanowi to dla zarządu miejskiego tutejszego krytyczną chwilę, tem więcej, iż cały magistrat, z burmistrzem na czele, jako wybrany przez ową nieważną połowę Rady, ustąpić musi z urzędowania. Prawdopodobnie zatem delegowany zostanie komisarz rządowy dla zarządu sprawami miasta i przeprowadzenia nowego wyboru całej Rady miejskiej.

Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: W ubiegłą niedzielę urządziło tutejsze koło Tow. Szkoły ludowej wieczorek na cześć Adama Asnyka. Wielka sala Domu polskiego zapełniła się po brzegi, nie brakowało inteligencyi polskiej i czeskiej. Redaktor „Głosu ludu śląskiego“ wypowiedział barwny odczyt o Asnyku, ilustrowany deklamacyą kilkunastu utworów poety. Podobała się zwłaszcza deklamacya panny Maryi Bobrzyńskiej, która z przejęciem wygłosiła wiersz „Pod stopy krzyża“, deklamacya p. Kobaka „Miejmy nadzieję“ i kierownika szkoły p. Wojtałowicza „Na pobojowsku“. Po odegraniu „Za sztandarem“ Zubrzyckiej, chór czytelni witkowickiej pod kier. p. Kojzara odśpiewał kilka pieśni narodowych. Żywe obrazy do pieśni „Tysiąc walecznych“ oraz alegorya Tow. Szkoły ludowej dopełniły całości wieczorku, który u wszystkich obecnych miłe zostawił wspomnienie.

Ze świata: Kronika ilustrowana.

Partya bilardu w klatce lwów. Z Londynu donoszą o nadzwyczaj interesującej grze w bilard, jaka się odbyła w klatce wśród lwów.

„Szanowną publiczność uprasza się, by się wstrzymała od wszelkich oznak uznania, gdyż lwy mogłyby się rozsierdzić i pożreć bilardzistów“.

Taki afisz czytano onegdaj u wejścia do wielkiej „Dudley Empire Music-Hall“. Dwaj ulubieni w Londynie bilardziści, M. Hutschings i J. Jackson, właściciele wielkiego browaru, postanowili rozegrać partyę bilardu w klatce ze lwami. Gra odbyła się na małym, specyalnie na ten cel ustawionym w klatce bilardzie, między lwami Miss Ella, które codziennie występowały na arenie Varieté.

Kiedy bilardziści weszli do klatki, lwy poczęły straszliwie ryczeć, co spowodowało pewne, uzasadnione zresztą zaniepokojenie wśród publiczności, która jednak, widząc, że obaj mężczyźni z najzimniejszą krwią grają już parę minut, nie mogła się powstrzymać i poczęła bić brawa, krzyczeć i we wszelki sposób wyrażać swoje uznanie. Krzyki rozjuszyły jednego z królów pustyni do tego stopnia, że począł z głuchym pomrukiem obchodzić bilard, wpijając żarzące ślepia w jednego z partnerów. W jednej chwili się uciszyło, słychać było tylko z różnych stron okrzyki trwogi, kilka pań zemdlało, a obaj mężczyźni przestali na chwilę grać, dopóki rozgniewanego zwierzęcia nie odpędzili stróże. Podczas pauzy obaj gracze stali sobie najspokojniej w świecie, a Hutschings palił fajkę... Poczem rozpoczęli grać na nowo. Partyę wygrał Jackson.

Łatwo zrozumieć, jak owacyjnie powitała publika bilardzistów, wychodzących z klatki cało.

W każdym razie przyznać trzeba, że Anglicy mają rzeczywiście zimną krew.

Ilustracya nasza, wyjęta z pism angielskich, przedstawia tę oryginalną partyę bilardu.

Czwarty rok wydawnictwa.

ILUSTRACYA POLSKA

z „Czytelnią Nowości Ilustrowanych“.

jest najtańszym tygodnikiem polskim.

Cena kwartalnie 2 k. 60. Cena numeru 10 ct.

Każdy numer zawiera 24 stronic druku dwie powieści i około 20 ilustracyj.

Nabywać można w każdem biurze dzienników.

Adres wydawnictwa: Kraków Zacisze 7.

Prosimy żądać numerów bezpłatnych okazowych i prospektów.

Z wystawy ogrodniczej.

V.

Przychodzimy do pawilonu owocowego. Tu wystawców jest tylu, że, chcąc ich wymienić wszystkich, trzebaby zapełnić dwa takie fejletony samemi nazwiskami. Poprzestajemy więc na wyszczególnieniu tych, których okazy wystawione ilością lub doborem wybijają się ponad inne.

Najobficiej obesłał wystawę owocarską p. Brzeziński Józef, docent uniw. Jag. inspektor kierujący ogrodem warzywno-owocowym doświadczalnym studyum rolniczego w Prądniku Czerwonym. Wystawa zajmuje prawie połowę pawilonu po jednej stronie, a widzimy tam najrozmaitsze odmiany jabłek i gruszek, niektórych wprost prześlicznych. Ogółem na wystawie jest 240 odmian owoców, dowód, jak starannie i z jaką troskliwością ruchliwy kierownik studyum rolniczego w Prądniku poświęca się hodowli owoców.

Dwanaście odmian gruszek wystawił prof. dr Janczewski, zasłużony prezes Tow. ogrodniczego, jeden z głównych aranżerów obecnej wystawy. Portret jego zamieściliśmy w pierwszym fejletonie o wystawie ogrodniczej.

Ładne owoce wystawiły też klasztor OO. Reformatów, SS. Urszulanek i XX. Misyonarze z Krakowa, ci ostatni jabłka i gruszki w 100 tu odmianach, oraz Schronisko ks. Lubomirskiego.

Poważną część wystawców stanowią kierownicy szkół, w większej części wymienieni już przy opisie pawilonu szkolnego. Wspomnieć jednak muszę o owocach pp. Szarka z Dąbia, Olasa z Olszanicy, Lacha z Woli Justowskiej, Polka Stan. z Bochni, którzy nadesłali na wystawę prześliczne okazy.

Przedmieścia Krakowa i okolica jest na wystawie bogato reprezentowaną, co świadczy, że u nas sadownictwo kwitnie. Dość wspomnieć, że niema prawie wsi pod Krakowem, skądby nie było na wystawie choćby jednego wystawcy. Więc z Prądnika Czerwonego nadesłał przepiękne owoce Józef Kudasiewicz, którego kwiaty budzą powszechne uznanie w pawilonie kwiatowym; z Dąbia, prócz p. Szarka, wystawił owoce p. Łucyan Baranowski; z Czarnej wsi Julia Groszowa; z Bronowic małych p. Libeltówna Stefania, z Pękowic Greyber Aleksander, z Chełmu p. Ożegalski Ludwik, z Balic kilku włościan, nie wspominając o wspaniałej wystawie ks. Radziwiłła; z Woli Justowskiej kilkunastu włościan, między nimi Tomasz Włodarski, Ludwik Waligóra, Męcka Aleksandra, Kordas Tomasz, Konik Jakob i inni. Z Łuczanowic p. Ropa Tomasz, z Morawicy Rotaszek Paweł, z Pleszowa Kot Michał, z Bolechowic Wójcik Kasper nadesłali śliczne okazy jabłek.

Wymienić jeszcze należy p. Jadwigę Gnoińską z Nowego Sioła, Schmidt Klementynę z Krzywaczki, Rettingerową Maryę z Kaciechowic i Lisowską Stan. z Korabnik, które zwłaszcza w pawilonie murowanym wystąpiły z mnóstwem przerobów owocowych, a więc win, kompotów, serków z jabłek, śliwek i t. d.

W zbiorowej wystawie z Wieliczki, urządzonej staraniem księdza Twardowskiego, widzimy owoce z ogrodów ks. Miczyńskiego, Władysława Puchalskiego, Edwarda Sarneckiego, Marcina Rębacza, Scheuringa Adolfa, Kozulskiego Henryka. Powiat wielicki reprezentuje kolekcya owoców, zebrana przez p. Jawtorkowskiego, kierownika szkoły; powiat gorlicki wystawa p. Długosza z Siar.

Wogóle nie brak na tej wystawie okazów prawie z żadnego powiatu nietylko wschodniej, ale i zachodniej Galicyi.

Pokaźnie wystąpiły kółka rolnicze, z pomiędzy których trzeba zwrócić uwagę na wystawę p. Franciszka Wójcika z Wyciąż, kółek rolniczych w Tymbarku i Bystrej pow. gorlickiego, oraz kółka roln. z Krzyszkowic ad Wieliczka. Na wystawie kółka krzyszkowickiego widzimy owoce pp. Dębowskiego Antoniego, Majczera Michała, Bagi Jana, Ludmina Franciszka, Lachmana Karola, Węki Franciszka.

W pawilonie, warzywnictwu poświęconym, który już po części opisałem, gdyż znaczną przestrzeń zajmują w nim owoce,

Wszyscy PP. Abonenci **NOWIN** mogą korzystać z biura bezpłatnej porady prawnej (w niedziele od 10—12 w poniedziałki i czwartki od 5—6 popołudniu jakoteż z bezpłatnej wypożyczalni książek (w niedzielę od 10—12 i czwartki od 12—2 w poł [illegible]) w wyborowe dzieła polskie, niem. i franc. Biblioteka skompletowana.

Co słychać w mieście?

Kraków 8-go października.

KALENDARZ.

Dziś w sobotę Laurencyi i Pelagii. — Jutro w niedzielę Wincentego Kadłubka. — Pojutrze w poniedziałek Franciszka Borgiasza.

Sobota.

Teatr. W miejskim „Skromny Kazimierz“, krotochwila w 3 aktach A. Marsa i M. Desvalieres'a.

Niedziela.

Teatr. W miejskim: „Skromny Kazimierz“, krotochwila w 3 aktach A. Marsa i Desvallieresa o godz. 7 wieczór.

Artyści teatru miejskiego stowarzyszeni w „Czytelni teatru miejskiego“ wnieśli na ręce prezydenta dra Leo następujące podanie, które w skróceniu tu przytaczamy:

W czerwcu 1905 roku upływa sześciolecie dzierżawy teatru miejskiego w Krakowie, a zatem wkrótce zapewne Rada m. rozpisze konkurs na dzierżawę teatru na dalszych lat sześć.

Artyści teatru miejskiego w Krakowie związani umowami wyłącznie tylko z dyrektorem teatru i pod tym względem jedynie tylko od niego zależni, zmuszeni byli dotychczas do zawierania takich kontraktów o najem pracy w teatrze krakowskim, że rok sezonowy artysty (artystki), podczas którego pobierali pełną gażę wraz z wynagrodzeniem od występu, zaczynał się od dnia 15 sierpnia jednego, a kończył się z dniem 30 czerwca drugiego roku. Podczas miesięcy letnich zaś, pobierali artyści jedynie połowę gaży normalnej, oczywiście bez wynagrodzenia za występy.

Z powodu braku środków do życia przez miesiące letnie, a więc przez czas, który właściwie na wypoczynek po całorocznych trudach przeznaczonym być winien, zmuszeni byli zwykle artyści teatru miejskiego w Krakowie zarabiać, grywając po miejscach kąpielowych. Nie mieliśmy zatem ani dnia wypoczynku Kto zaś nie chciał lub nie mógł pracować przez lato, zmuszony był zaciągać długi na życie najczęściej na wygórowany procent. Odnosi się to szczególniej do artystów i artystek, którzy pobierają małe i średnie gaże.

Przy zmianie dyrektora, po upływie sześciolecia dzierżawy, ten przykry stan rzeczy ulega jeszcze o tyle pogorszeniu, że kontrakty z dawnym dyrektorem kończą się 30-go czerwca 1905 roku, nowy zaś dyrektor rozpocząłby sezon w myśl dotychczasowego kontraktu z gminą dopiero z dniem 15 sierpnia 1905 r. Wszyscy zatem artyści teatru krakowskiego przez te sześć tygodni byliby pozbawieni wszelkich praw i środków utrzymania.

Jest to jedna z najważniejszych przyczyn, dla której aktorzy tak często porzucają teatr krakowski, udając się do innych teatrów, gdzie pobierają pełną płacę przez całe 12 miesięcy.

Zatem wszyscy artyści teatru w Krakowie upraszają Radę m. Krakowa, aby raczył przy ponownem zawieraniu umowy dzierżawnej z dyrektorem teatru krakowskiego wprowadzić do tejże umowy zmianę, polegającą na tem, aby teatralny rok administracyjny zaczynał się dnia 1 lipca jednego i trwał do 30 czerwca następnego roku, z tem, że dyrektor teatru zobowiązany jest płacić artystom przez cały czas trwania kontraktu pełną gażę sezonową.

Wobec tego nowy dyrektor powinien na pierwszy rok swej dzierżawy, tych artystów sceny krakowskiej, których pragnie zatrzymać — angażować już dnia 1 lipca 1905 do dnia 30 czerwca 1906 roku.

* * *

Petycya artystów jest ze wszech miar uzasadnioną.

W sprawie tej pojawił się zresztą już artykuł w „Nowinach“ w poprzednim miesiącu.

Uroczyste nabożeństwo odbędzie się w niedzielę 9 października ku czci Bł. Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego, słynnego kronikarza, w kościele katedralnym na Wawelu, gdzie spoczywają relikwie Jego, umieszczone w bogatej srebrnej trumience w kaplicy króla Olbrachta. O godz. 8-mej uroczysta wotywa przed relikwiami Bł. Kadłubka. O godzinie 10-tej Suma pontyfikalna, którą będzie celebrował ks. sufragan; kazanie w czasie Sumy wypowie ks. prałat dr Wł. Bandurski. Kaplicę Bł. Kadłubka przybrano na to święto bardzo gustownie.

Jak słychać, Ojcowie Cystersi z Mogiły urządzają pielgrzymkę z okolicy na ten dzień do grobu Kadłubka w Krakowie, w ich to bowiem zakonie dokonał świątobliwego życia zasłużony pisarz dziejów polskich, który 10 lat piastował pastorał biskupi w katedrze krakowskiej.

Z Sokoła. W uzupełnieniu wczorajszej notatki podajemy, że art. dram. Stępowski wygłosi dziś na wieczornicy w tutejszym Sokole mało znany wiersz F. Faleńskiego p. t. „Jan III. i Marysieńka“.

„Eleuterya“ urządza w niedzielę dnia 9 b. m. wycieczkę na wystawę ogrodniczą. — Punkt zborny dla członków i gości w lokalu Tow. przy ulicy Zwierzynieckiej pod l. 34, o godz. w pół do 3 po południu. Wieczorem zamiast zwykłego zebrania, odbędzie się pogadanka i zabawa towarzyska.

Ogrzewanie w teatrze miejskim. Sekcya ekonomiczna na odbytem onegdaj posiedzeniu uchwaliła przedstawiony przez magistrat kosztorys napraw i powiększeń kaloryferów w teatrze miejskim przedłożyć na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej i zażądać na ten cel odpowiedniego kredytu.

Karczmarz oskarżony o kradzież. Przed ławą przysięgłych stanął wczoraj Löwy Sandser, szynkarz w Długoszynie, pod zarzutem kradzieży na szkodę gospodarza Wincentego Skuzy. Pewnej niedzieli czerwcowej br. udał się Skuza z żoną do kościoła w Szczakowej, z którego powrócił po kilku godzinach, a nazajutrz Skuzowa, otwierając skrzynię, spostrzegła brak około 850 koron. Prokuratorya, na podstawie dochodzeń, oskarża o tę kradzież Sandsera, którego świadkowie zauważyli kręcącego się koło domu, w czasie nieobecności Skuzy. Sandser wypierał się jednak stanowczo winy, a ponieważ ława przysięgłych tylko 6 głosami zatwierdziła pytanie co do kradzieży, trybunał uwolnił Sandsera od zarzuconego mu aktem oskarżenia czynu.

O podpalenie teścia. Ława przysięgłych rozpatrywała wczoraj sprawę Pawła Wesołowskiego, 39 letniego wyrobnika z Baczyna, oskarżonego o spalenie swemu teściowi Stanisławowi Dukale domu i stodoły. Wesołowski uczynił to z zemsty i żalu, jaki czuł do swego teścia, który mimo przyrzeczenia, nie chciał mu dać połowy gruntu i budynków, które mu się za żoną należały. Przychodziło wskutek tego do częstych kłótni między nimi, a wreszcie pewnego dnia w lipcu, Wesołowski, podniecony alkoholem postanowił teścia swego podpalić i zamiar swój rzeczywiście wykonał. Do winy się przyznaje, a tłómaczy się pijaństwem, które pobudziło w nim chęć zemsty. Ława przysięgłych zatwierdziła pytanie co do podpalenia, a trybunał pod przewodn. r. s. Kulikowskiego skazał go na 6 miesięczne więzienie. Oskarżenie wnosił prokurator Solak.

Zręczny złodziej. P. Franciszek Rozwadowski, pomocnik handlowy z Krakowa, przybył po interesie do Podgórza, przyczem wstąpił na główną trafikę. Tutaj kupił kilka kartek z widokami, a po ich zapłaceniu włożył pugilares z kwotą przeszło 30 Koron do bocznej kieszeni marynarki. Gdy następnie wrzucał kartki do skrzynki pocztowej, stanęło przy nim dwóch młodych ludzi, ale p. Rozwadowski nie zwracał na to uwagi. Dopiero, gdy sięgnął po pieniądze, zauważył brak pugilaresu, lecz owych młodych ludzi już nigdzie nie było. Policya wyśledziła, że sprawcami kradzieży są rzeczywiście owi nieznajomi, a są nimi znani podgórscy złodzieje: Władysław Jagiełło i Wład. Wodecki. Do kradzieży przyznał się Jagiełło, a nawet okazał się bardzo koleżeński, bo winę w zupełności przyjął na siebie, a zaprzeczył współudziału Wodeckiego.

Ukradł z pod ręki! Jan Mazur, gospodarz z Królestwa, położył uzyskaną ze sprzedaży ziemniaków kwotę 48 koron, na kramie jakiejś przekupki na Wolnicy, a sam oddalił się na kilka sekund. Nieostrożność swą przypłacił utratą tej sumy, bo gdy powrócił po chwili do kramu i chciał wziąć swe pieniądze, już ich nie było. Podejrzanego o tę kradzież, Bolesława Stawarza, przyaresztowano, gdyż kręcił się koło straganu przekupki, ale pieniędzy przy nim nie znaleziono, a Stawarz wypiera się stanowczo popełnienia kradzieży. Aż do wyjaśnienia sprawy zatrzymano Stawarza w areszcie śledczym.

Namiestnik germanizator

wyświecony z sejmu.

Zadar. Na nabożeństwie, które odprawiono z okazyi otwarcia sejmu dalmackiego, ze strony sejmu był tylko marszałek. Z posłów żaden nie przybył. Po zagajeniu posiedzenia, pomimo protestu przewodniczącego, zabrał głos pos. Cingria, najstarszy z posłów, i w tonie podniesionym od-

---

na pierwszy plan wybija się wystawa włościan z Krowodrzy, Mogiły i okolicy, dalej wystawa p. Klementyny Schmidtowej, Aleksandry Gostkowskiej z Tomic, M. Duninowej z Głębowic i Józefa Lorenza, kierownika szkoły z Lanckorony.

Ponadto wspaniałe okazy z zakresu warzywnictwa, a więc ziemniaki, kapustę, buraki, kalarepę itp. nadesłali p. Roztworowska Helena z Przegini duchownej, zakład sadowniczy „Glinka“ z Prądnika Czerwonego, Klasztor Urszulanek z Krakowa, Kukla Adolf z Prądnika Białego. P. Kukla wystawił selery, śliczne pory, krzan i pietruszkę. Kalafiory nadesłał p. Kudasiewicz Józef z Prądnika Czerwonego, kartofle p. Galas z Przegorzał. Wspomnieć jeszcze trzeba o bardzo ładnej wystawie p. Jana Zielenkiewicza z Klaja.

Ogółem pawilon warzywnictwa robi bardzo dobre wrażenie i jest dowodem, jakie wspaniałe warzywa możemy mieć własnej produkcyi, jeżeli tylko ogrody prowadzi się racyonalnie. Nie ulega wątpliwości, że obecna wystawa zachęci niejednego do pilniejszego zajęcia się warzywnictwem, z którego można mieć znaczne dochody.

W jutrzejszym fejletonie omówimy obszerniej wystawę przerobów owocowych i warzywnych, wystawę planów i przyrządów ogrodniczych.

(Dok. nast.)

Lekcyi tańców udziela Karol Kowalski ul. Garbarska l. 7.

czytał w języku chorwackim i włoskim krótkie oświadczenie, że wszyscy posłowie przekonani są, iż namiestnik ciężko obraził kraj i dlatego posłowie nie wezmą udziału w obradach sejmu, póki namiestnik bar. Handel nie ustąpi. Gdy pos. Cingria skończył czytać swą deklaracyę, namiestnik blady i strwożony opuścił salę wśród okrzyków „wanka!“ i „fuori!“ (precz). Pozostał w niej tylko komisarz rządowy Nardelli, który wręczył marszałkowi pismo monarsze, polecające zamknięcie sesyi sejmowej. Przy opuszczaniu sali posłowie wznosili okrzyki: „Precz z germanizatorem!“ — Na galeryach słuchacze wtórowali posłom z entuzyazmem.

* * *

Baron Handel jest typowym centralistą ministeryalnym wiedeńskim, kreaturą körberowską. — W Dalmacyi, gdzie nie ma wcale Niemców, szerzył urzędową germanizacyę i wielce obraził Kroatów i Włochów powiedzeniem, że „nie wierzy w słowo honoru dalmatyńskie“. Jakkolwiek baron Handel zaprzeczał, jakoby wypowiedział te słowa, cały kraj wystąpił przeciw butnemu germanizatorowi.

Niemieckie dzienniki nie posiadają się ze złości, że w akcyi przeciw germanizatorowi połączyli się Włosi z Kroatami. „Neue Fr. Presse“ zwłaszcza przedstawia Włochom, co stracić mogą w związku z Kroatami.

Zadar. (T. wł.). Członkowie Sejmu dalmackiego odbyli wczoraj przed południem naradę, na której uchwalili trzymać się nadal stanowiska zajętego, wobec namiestnika Handla i nie ustąpić, nawet gdyby z tego powodu Sejm nie miał być przez dłuższy czas zwoływany. Należący także do parlamentu posłowie sejmowi zawiadomili, że parlamentarny związek słowiański jeszcze przed sesyą parlamentarną odbędzie konferencye, celem omówienia tej sprawy.

Jak donosi wczorajszy „Narodni List“, projektowane jest powołanie bar. Handla na namiestnika do Linzu.

Wojna rosyjsko-japońska.

Port Artura.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu: Rosyanie gorączkowo naprawiają uszkodzone forty w Porcie Artura. Chińczycy wykonywać muszą te roboty bezpłatnie. Rzekomy brak wody nie daje się odczuwać.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu 6 bm. że pewien kupiec niemiecki w Porcie Artura zabity został granatem. Granat przedziurawił dach budynku, który uważano za bezpieczny. Załoga Portu Artura wręczyła komendantowi Stoesslowi adres z podziękowaniem za jego waleczność i zapał i z przyrzeczeniem, że pójdą za jego przykładem i **że Port Artura nigdy nie upadnie.**

Kupcom w Porcie Artura zakazano sprzedawać mąkę; sprzedają ją władze po 4 ruble za pud. Kupcy za pud mąki żądali 10 rubli.

Londyn. „Daily Mail“ donosi z Czifu: Japończycy wyprawili **4 najcięższe działa z Takuszan do Dalnego** i przygotowują się do nowego ataku na Port Artura. Obiegała pogłoska, że francuskie okręty usiłowały przełamać blokadę i przewieźć do Portu Artura amunicyę i żywność.

Tokio. (B. Reutera). Jak słychać, ogień bateryj japońskich na lądzie uszkodził cztery rosyjskie okręty wojenne w Porcie Arthura. Jeden okręt ma być zupełnie zniszczony.

W Mandżuryi.

Londyn. „Standard“ donosi z głównej kwatery Kurokiego dnia 5 bm.: Wojska na rosyjskiem lewem skrzydle okazują wielką ruchliwość i otrzymały posiłki. — Japoński oddział stoczył potyczkę na północ koło Benzilu i Jantaj, gdzie ukazał się oddział rosyjskiej kawaleryi z kilku działami.

Londyn. (B. kor.) Z armii jenerała Oku donoszą do Biura Reutera z Fuzan z d. 5 b m.: Japończycy gromadzą ogromne ilości prowiantu i amunicyi na zimę. Do transportu używają kolei i dżunek na rzekach Liao i Taitse. Armia ciągle otrzymuje posiłki. Starcia straży przednich ograniczają się tylko do I i IV armii. Wojsko znosi doskonale klimat. Liczba chorych bardzo mała. Mrozy już się rozpoczęły.

Aleksiejew.

Petersburg. Przy sztabie namiestnika Aleksiejewa utworzono kancelaryę podróży. Zdaje się, że to wskazuje na bliską podróż Aleksiejewa.

Rosyanie maszerują do Korei.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Seulu dnia 5 bm.: Pochód rosyjskich wojsk do Korei zaczyna przybierać pewne kształty. Japończycy wzmacniają swoją załogę; sądzą, że przyjdzie w tem miejscu do starcia. (Wiadomość ta nie ma większego znaczenia. Zima tak czy siak położy kres rosyjskiej akcyi na Korei).

Wojsko koreańskie.

Tokio. Biuro Reutera donosi: Jenerał Hazegawa, który był komendantem dywizyi gwardyi cesarskiej, odjechał na Koreę, aby objąć komendę nad tamtejszem wojskiem japońskiem. Prawdopodobnie wojsko koreańskie zostanie oddane pod komendę japońską.

Usunięcie ks. Uchtomskiego.

Paryż. (B. kor.). Petersburski korespondent dziennika „Echo de Paris“ przesłał następujące szczegóły o usunięciu ks. Uchtomskiego: Ponieważ ks. Uchtomski po wyprawie eskadry rosyjskiej w dniu 10 sierpnia bez znaczniejszych strat i wbrew wyraźnemu rozkazowi cara, powrócił do Portu Artura, komendant twierdzy, jenerał Stössl zwołał wyjątkowy sąd wojenny, złożony z najstarszych oficerów marynarki i wyższych oficerów garnizonu. Sąd oświadczył, że ks. Uchtomski nie jest zdolny do dowodzenia eskadrą i zamianował równocześnie kapitana okrętowego Wierena kontradmirałem i komendantem eskadry. Uchwałę tę zatwierdził następnie namiestnik Aleksiejew i car.

Japonia wytrwa.

Tokio. Hr. Okuma wygłosił przy pewnej sposobności mowę, w której podniósł: Naród japoński musi być przygotowany na dłuższą wojnę. Potrwa ona przynajmniej 2 lata, a pochłonie około 2 miliardy jenów. W roku przyszłym Japonia zaciągnie pożyczkę na 500 milionów jenów. Mowca wezwał naród, aby wytrwał w ufności w wynik sprawy, **bo zwycięstwo oręża japońskiego jest pewnem.**

Korsarstwo rosyjskie.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Melbourne: Admirał eskadry austryackiej wysłał dwa krążowniki na pełne morze, otrzymał bowiem wiadomość, że w pobliżu znajdują się dwa rosyjskie okręty wojenne, które ścigają parowiec „Imperator“, wiozący znaczne ładunki dla Japonii.

Ustąpienie admirała Spanna.

Wiedeń. „Fremdenblatt“ donosi: Cesarz przyjął kilkakrotnie przedkładaną prośbę komendanta marynarki, S p a n n a, o przeniesienie go w stan spoczynku i w odręcznem piśmie wyraził mu podziękowanie i uznanie za długoletnią pracę. Równocześnie zamianował cesarz komendantem marynarki dotychczasowego zastępcę komendanta, wiceadmirała hr. M o n t e c u c c u l i, nadając mu równocześnie godność tajnego radcy.

Wiedeń. „Dziennik rozp. mar.“ ogłasza nominacyę wiceadmirała Montecucculiego komendantem marynarki, oraz nadanie godności tajnych radców, komendantowi marynarki Montecucculiemu i admirałowi portowemu w Poli, Ninutilo.

Defraudacya w państw. drukarni.

Budapeszt. W państwowej drukarni wykryto znaczne defraudacye. Szkontrum wykazało, że pakiety ze stemplami, markami pocztowemi i blankietami wekslowemi, znacznie mniej zawierały sztuk, niż to było uwidocznione na wierzchu.

Pożar w teatrze.

Bazylea. Dziś o godzinie 4-ej rano wybuchł pożar w tutejszym teatrze. Pożar spowodował znaczne szkody. Podczas akcyi ratunkowej jeden ze strażaków doznał ciężkiego oparzenia.

Ulgi w Finlandyi?

Helsingfors. Centralna władza dla spraw prasowych przywróciła dziewięciu dziennikom sztokholmskim debit w Finlandyi.

W sprawie Marokka.

Paryż. Jaures zawiadomił ministra spraw zagranicznych, że zgłosi interpelacyę w sprawie Marokka.

Sejm czeski.

Praga. Przywódcy poselskich klubów sejmowych odbyli dzisiaj o godz. 11-tej konferencyę. Przedmiotem obrad była kwestya wyłączenia przedłożenia o klęskach elementarnych z obstrukcyi w sejmie. W dyskusyi, która przeciągnęła się do godz. $12^{1}/_{2}$ wypowiedziano zapatrywanie, że ze względu na ogólną nędzę byłoby pożądanem, aby przedłożenie o klęskach elementarnych było załatwionem parlamentarnie. Równocześnie wskazano na to, że wydatna pomoc jest tylko wtenczas możliwą jeżeli do akcyi przyłączy się państwo. Sprzeciwiano się żądaniu aby wyłączenie przedłożenia o klęskach elementarnych uczynić zawisłem od zaprzestania obstrukcyi czeskiej w Radzie państwa. Mimo tego zaznaczono, że należy dążyć aby posłowie w pewnych kwestyach gospodarczych wzajemnie się wspomagali.

Różne wiadomości.

Sprawa p. Ign. Milewskiego. Z końcem b. m. przed sądem powiatowym dzielnicy Josefstadt w Wiedniu odbędzie się rozprawa karna z powodu skarg, które p. Milewski wniósł przeciwko wiedeńskiemu adwokatowi dr Ottonowi Frischauerowi z powodu obrazy czci. Dr Frischauer poczynił Milewskiemu poważne zarzuty i ofiarował przeprowadzenie dowodu prawdy.

Łodzią motorową przez morze. Dyrektor słynnej fabryki samojazdów „Mercedes“, p. Charley, oświadczył, że wypłaci 50,000 fr. temu, kto przepłynie w łodzi motorowej Atlantyk z Hawru do Nowego Jorku. Niezwykła ta oferta wywołała wiele wrzawy w kołach sportowych. Twierdzą one, że urzeczywistnienie projektu p. Charleya jest niemożebne, ponieważ żadna łódź motorowa nie mogłaby zabrać tyle materyału palnego, czy to nafty, czy to benzyny, aby starczyło jej

Każdy nowy abonent „Nowin“ i „Kuryera Krakowskiego“ otrzyma bezpłatne premium. Każdy nowy półroczny abonent otrzyma sensacyjną powieść H. G. Wellsa „Gdy śpiący się zbudzi“ z 10 ilustracyami (cena księg. 8 K 50 h) albo wesołą nowelę „W naszej letniej stolicy“
Nowy roczny abonent otrzyma bezpłatnie wspaniały „Album Wawelu“

na całą podróż, której trwanie obliczono na dni 14. Wobec tego projektodawca proponuje, aby na drodze, po której płynąć mają łodzie, uczestniczące w konkursie, ustawiono kilka parowców z zapasem materyału palnego. Wobec takiej zmiany warunków zgłosiło się już kilku amatorów-sportsmanów z propozycyami wzięcia udziału w niebezpiecznej podróży, projektowanej na wiosnę r. p. Ruchliwy dziennik paryski „Matin", skorzystawszy z ogólnego zainteresowania się publiczności tym projektem, ogłosił projekt własny. Oto ofiaruje znaczną sumę za przepłynięcie łodzią motorową morza Śródziemnego z Tulonu do Algieru. Do sumy, ofiarowanej przez dziennik, dodaje 10,000 fr. i przyrzeka wziąć udział w konkursie z trzema łodziami typu „Mercedes" p. Charley, dwóch zaś łodzi typu „Hotchkiss" obiecał dostarczyć fabrykant p. Fournier. Tak więc konkurs dojdzie do skutku, a „Matin" zyska reklamę olbrzymią.

Luba małżonka. Powien żonaty człowiek ogłasza w dzienniku, wychodzącym w Bel-Fast (Irlandya), że gotów jest odsprzedać swoją żonę. Inserat brzmi mniej więcej następująco: Mój tygodniowy zarobek wynosi 30 koron, z czego 28 zabiera mi żona. Ja muszę się zadowolnić dwoma kor., z czego opłacam często posiłek wieczorny, gdyż wracając z pracy, zastaję przeważnie drzwi zamknięte i dowiaduję się, że żona wyszła na przechadzkę. Ożeniłem się przed 4 laty i od tego czasu straciłem 28 funtów wagi. Żona jest kobietą młodą, silną i ładną — ale i na tem koniec. Nie umie ani prać, ani guzika przyszyć, ani haczkować; gdy rano wychodzę z domu, czuję się szczęśliwym, że nie potrzebuję słuchać „mielenia" jej języka i że mogę odetchnąć świeżem powietrzem. Gdy wracam — a przypadkiem zastaję ją w domu — muszę całemi godzinami słuchać jej terkotania o sporach ze sąsiadkami. Chcę się więc jej pozbyć! Czy znajdę nabywcę? Podpis, któryby mnie od niej uwolnił — oto wszystko, czego za nią żądam. Jeśli to kogo interesuje, dodam, że to stworzenie poznałem przed pięciu laty w małem, historycznem miasteczku Ulster.

Obraz Tycyana. Niedawno obiegła prasę europejską pogłoska, że podczas odnawiania muzeum neapolitańskiego i galeryi obrazów, odnaleziono nieznany dotychczas nikomu obraz Tycyana, będący portretem słynnego z epoki odrodzenia kardynała Bembo. Portret ten jednakże, który przedstawia kardynała na tle przepysznego krajobrazu z Askolo, nie jest nieznany. Crowe i Cavalcaselle wspominają o nim w swem dziele o Tycyanie, a prawdopodobnie był on wymieniany w rozmaitych przewodnikach. W roku 1869 dostrzegł ówczesny dyrektor galeryi neapolitańskiej pęknięcia i zmazy na nieocenionem płótnie i doniósł o tem natychmiast do ministerstwa w Rzymie, prosząc o pozwolenie oddania obrazu do odnowienia.

Minister jednakże z obawy o cenne malowidło, zażądał, aby odnowienia dokonano nie w Neapolu, lecz w Rzymie. Po odnowieniu, kiedy go z powrotem odesłano do Neapolu, nie umieszczono go na dawnem miejscu, tylko złożono w biurze muzeum, gdzie też niedawno odkryto drogocenną perłę malarską.

Pojedynek amerykański. W Szopronia na Węgrzech popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru nauczyciel gimnazyum wyższego, Rudolf Kisz. Śród papierów, pozostawionych przez zmarłego, znaleziono kartkę treści następującej: „Przebacz mi, że nie wypełnię zobowiązania honorowego w terminie oznaczonym. Bądź łaskaw udzielić mi kilku dni zwłoki, abym mógł załatwić sprawy naglące i potem dopiero wykonać wyrok losu. Proszę cię, przytem, przyślij mi narzędzie odpowiednie, mojemu bowiem nie dowierzam, gdyż jest zardzewiałe". Kartka ta była bez adresu. Jak widać, Kisz nie wysłał jej tam, gdzie zamierzał i popełnił samobójstwo własnym, starym rewolwerem. W każdym razie widać z niej, że samobójstwo było wynikiem pojedynku amerykańskiego. Kisz nigdy nie zdradzał chęci odebrania sobie życia. Władze poszukują gorliwie tajemniczej osoby, która śmierć Kisza spowodowała. Samobójca pozostawił żonę i sześcioro dzieci.

Ucieczka z klasztoru. Romantyczny nader wypadek zdarzył się w Troyes, we Francji. Państwo Debare przyprowadzili do klasztoru swą młodziutką, 16-letnią córeczkę i oświadczyli, że ze względów rodzinnych chcą ją do pełnoletności zostawić w klasztorze. Panna Debare nie zdawała się też okazywać najmniejszego oporu. W pierwszym czasie swego pobytu w klasztorze potrafiła sobie zjednać wszystkie siostry. Po kilku tygodniach zjawił się młodzieniec, który się zarekomendował jako wuj panny Debare, wręczył przełożonej list ojca Debare i prosił o widzenie się z siostrzenicą. Wprowadzono go do obszernej poczekalni, rozdzielonej pośrodku kratą, za którą niebawem ukazała się panna Debare w towarzystwie zakonnicy. „Wuj" w ostrych słowach począł jej wyrzucać postępowanie, którem zmusiła rodziców, że ją do klasztoru oddali, a gdy skruszona „siostrzenica" wybuchła płaczem, zmiękło widocznie serce srogiego „wujaszka", poprosił zakonnicę, by mu pozwolono na pożegnanie uściskać siostrzenicę. Nie podejrzewając podstępu, ta otworzyła małe okienko, znajdujące się w kracie, panna Debare zwinnie wychyliła się, w tej chwili młodzieniec objął ją wpół, przeciągnął na swą stronę i zanim przerażona zakonnica zdołała dojść do przytomności, młoda para zbiegła ze schodów, wpadła do oczekującego powozu, który galopem ją uwiózł. O całem zajściu zakomunikowano policji, dotąd jednak nie zdołano odszukać zbiegów.

Murzyńska Piękna Helena. Dwa szczepy murzyńskie w Afryce zachodniej wszczęły niedawno, jak opowiadają dzienniki angielskie, krwawą i zaciętą wojnę o kobietę. Chodziło o piękność murzyńską, w której zakochali się kacykowie obu szczepów, jedynie ze względu na jej piękność, pani ta bowiem nie jest ani bogata, ani wielkiego rodu. — Władze angielskie wszelako osądziły, że minął już czas Parysów i Menelausów, rozkazały przeto piękności dla zażegnania wojny wyjść w przeciągu doby za mąż za krajowca, urzędnika komory celnej. Rozporządzeniu temu stało się zadość i dziś czarna Piękna Helena pierze białą bieliznę swojego małżonka, a jedyną jej rozrywką jest od czasu do czasu kłótnia z teściową.

Opodatkowanie kawalerów. W miasteczku Salem, w stanie Wisconsin, odbyło się bardzo liczne posiedzenie przedstawicielek Towarzystw kobiecych w tym stanie, zwołane dla powzięcia środków zaradczych przeciwko coraz częściej objawiającemu się wśród młodzieży amerykańskiej wstrętowi do małżeństw. Najbardziej podobał się projekt pewnej starszej niewiasty, proponującej nałożenie podatku we wysokości 1.000 dolarów rocznie na każdego mężczyznę, który nie ożeni się do 25 roku życia. Grzmiącemi oklaskami okazano uznanie projektodawczyni, zapał jednak ostygł odrazu, gdy pewna młoda osoba zauważyła, że nałożenie tak wielkiego podatku może skłonić wszystkich mężczyzn, jeszcze nieżonatych, do opuszczenia granic stanu. W końcu, po długich rozprawach, postanowiono rozpocząć w całych Stanach Zjednoczonych agitacyę przeciwko kawalerom i utworzyć w Nowym Jorku biuro główne do popierania tej sprawy.

Najnowsza mania. Niejaki Euzebiusz Santos, kubańczyk, zaczął niedawno głosić w Nowym Jorku skuteczność leczenia przewlekłych chorób żołądka za pomocą trawy i wody, twierdząc, że sam wyleczył się takim sposobem. Ponieważ zaś niestrawność jest chorobą narodową Amerykan, kuracya więc, proponowana przez Santosa, znalazła rychło zwolenników. I oto parki nowojorskie są obecnie widownią zabawnego widowiska. Włóczy się po nich mnóstwo maniaków, pożerających trawę i popijających ją wodą. Smacznego apetytu!

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Dnia 7 b. m. spędzono na targ sztuk: bydła rogatego roslego 308, jałownika 96, cieląt 261, owiec i kóz 104, nierogacizny 282. Razem 1051 sztuk. — Woły płacono po 54 do 66 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor.; krowy po 59 do 62 kor., buhaje po 68 do 70 k., cielęta po 40 do 64 kor., za jeden centnar metr. żywej wagi; cielęta na sztuki po 20 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 122 kor., nierogaciznę chudą po 000 do 000 kor., za jeden centnar metr. rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 939 sztuk, na eksport bydła rogatego 112 sztuk, pozostało do drugiego targu 46 sztuk. Tranzakcya bardzo słaba.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z dnia 7 b. m. 1904 r. w „Hali zbożowej" — Tendencja: słabsza.

Pszenica biała od koron 9·20 do 9·40, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·80 do 9·50, czerwona i żółta tranzyto 0·00 do 00·00, węgierska 0·00 do 0·00, Żyto dwor. krajowe 7·50 do 7·80, targowe 7·20 do 7·40, transyto —·— do —·— węgierskie 0·00 do 0·00, Jęczmień browarny 7·50 do 8·15, na krupy 6·40 do 7·10, na paszę 6·20 do 6·45, tranzyto —·— do —·—, Owies 7·35 do 7·50, Proso zwykłe 6·50 do 7·50, Tatarka 8·45 do 8·65, Kukurydza nowa 0·00 do 0·00, stara 8·50 do 8·70, Cinquantin nowa 00·00 do 0·00 Cinquantin stara 8·60 do 8·70, Groch Wiktorya 11·75 do 11·00, zwykły 9·60 do 10·60, pastewny 8·50 do 9·00, Fasola cukrowa 16·50 do 18·00, długa 00·00 do 00·00, krótka 11·50 do 12·00, perłowa 12·00 do 13·00, Bobik 7·25 do 7·50, Wyka 7·00 do 7·50, Rzepak zimowy 11·25 do 11·50, tranzyto —·— do —·—, Siemię lniane 10·50 do 10·75, konopne 11·00 do 11·50, Lnica —·— do —·—, Mak niebieski 26·— do 28·—, szary 22·— do 24·—, Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·—, Esparsetta 11·50 do 11·75, Lucerna —·— do —·—, Tymotka —·— do —·—, Otręby pszenne 4·80 do 5·00, żytne 4·80 do 5·00, Mąka czerwona 5·90 do 6·15, Ofagi 4.40 do 4·60, Słoma żytnia długa 2·20 do 2·40, pszeniczna długa —·— do —·—, Mierzwa żytnia —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—, Siano zwyczajne 4·50 do 5·00, Koniczyna paslewna 5·20 do 5·40, Soczewica 17·00 do 19·00. Ceny notowane za 50 kg.

W teatrze miejskim dnia 8 b. m. **Skromny Kazimierz,** krotochwila w trzech aktach A. Mars'a i M. Desvallieres'a

Kaz. Lachevrette, adwokat	Pp.	Leszczyński
Bois d'Arcy, notaryusz	„	Sobiesław
Francina, jego żona	„	Rutkowska
Chambaudier, doktor	„	Jednowski
Marcelina, jego córka	„	Sulima
Leopardy	„	Zelwerowicz
Żożotta	„	Mrozowska
Pimbert, dependent	„	Broniez
Pepin, policyant	„	Walewski
Adela, służąca	„	Jeremi
Malot, detektyw	„	Sieniawski
Boulard, „	„	Mastalski
Bompain, krupier	„	Frączkowski
Moumoutte	„	Bończa
Generał Partagas	„	Puchalski
Książę Kalabryi	„	Senowski
Soliman Pasza	„	Wójcicki
Joanna d'Orleans	„	Górska
Hrabina de Montretout	„	Sokoliczówna
Mama Balkan	„	Wójcicka
Muscadine	„	Broniczowa
Bernard, stary służący	„	Jejde
Alfred, służący	„	Limen
Emil „	„	Hauser
Komisarz policyi	„	Zawierski
Służący	„	Bogdański
Pisarz		

Początek o godz. 7. — Koniec o godz. 10.

Salon Mód „IRIS" WIŚLNA L. 2 poleca W. PANIOM
Wielki wybór kapeluszy oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące.
Ceny najniższe.

Przeszło 400 wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych,

realności i majątków ziemskich celem sprzedaży i dzierżawy i t. d.

Wykaz wolnych mieszkań zawiera każdy numer „INTERESU“

Wydawca i Redaktor:

Bronisław Krasicki, Kraków, ulica Szewska Nr. 15. I. p. Zwracamy uwagę, że nie mamy nic wspólnego z „Informatorem“, obok Wydawnictwa my wyłącznie mamy Biuro pośrednictwa we wszelkich sprawach, Biuro informacyi, reklamy kontroli i t. d.

960 12—50

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 381. Filia ulica Kopernika L. 6 — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiada własne KATAKUMBY, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym. UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 109

Do Nowego Yorku, Kanady i wszystkich miejscowości w Północnej Ameryce

najtaniej, najlepiej i najbezpieczniej,

przesiada się tylko jeden jedyny raz, jedzie się na

WIEDEŃ — TRYEST

pierwszorzędnymi okrętami

„CUNARDA“

angielskiego okrętowego Tow. przewozowego w Liverpolu. Podróżny nie potrzebuje przekraczać granicy. Ma zapewnioną opiekę naszych c. k. Władz.

Bliższych wyjaśnień udziela: 1029

Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny **Józef Eile** Lwów ul. Brajerowska l. 6.

Najznakomitszy środek do czyszczenia wszelkich metali

1025 3—6

„RAPIDOL“

we flaszkach po 15 i 35 ct. Wyłączny skład u firmy

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Nowość „RAPIDOL“

ULICA BRACKA L. 5.

Skład i pracownia futer pod firmą

A. Armatys i Sp.

Kraków, ul. Bracka l. 5

poleca:

Futra męskie i damskie, podróżne i miastowe, garnitury dziecinne, czapki i kapelusze damskie oraz męskie

Kolie w najnowszych fasonach.

Towar tylko pierwszorzędnej jakości. Przyjmuje się roboty pod najprzystępniejszemi warunkami, wykonanie dokładne i spieszne.

Zamówienia na prowincyę odwrotnie.

Przyjmuje się futra na lato do przechowania. 1 02

Ceny niskie. Ceny niskie. 0

BIELIZNĘ BIAŁĄ i KOLOROWĄ

ze słynną marką lwa poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skócz ewskiego i Polakiewicza

Kraków, ul. Floryańska l. 13.



Jedyny najtańszy skład zegarów zegarków poleca **IGNACY CYPRES** Kraków Floryańska 4?. Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

WYRÓB KRAIOWY

OBUWIA ANTONIEGO TABORA

w Krakowie, róg św. Gertrudy i Zielonej poleca w wielkim wyborze obuwie męskie po 4 złr. 80 ct., damskie po 3 złr. 50 ct. oraz dziecinne

Już wyszedł

Wykaz wolnych posad rządowych, publicznych i prywatnych.

Wykaz realności i majątków ziemskich celem sprzedaży lub dzierżawy.

Wykaz wolnych mieszkań oraz mieszkań **dla uczniów i uczennic**

wszystkie powyższe wykazy kosztują 20 cnt. „Informator“ Kraków, Szpitalna 34 897—

Posadzki dębowe deszczułkowe tafl'owe utrzymuje stale na składzie oraz wszelkie reperacye starych posadzek, J. KALANDYK w Krakowie, ul. Długa 19. 281

Dla zwolenników ciszy i spokoju jest w bliskości Krakowa we dworze **mieszkanie** wraz z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia na czas nieograniczony. Wiadomość: Dział inseratów „Nowin“ św. Jana 30.

1030 1—3

Zmiana lokalu.

Zakład introligatorsko-galanteryjny **Roberta Jahody** przeniósł się na tej samej ulicy Brackiej l. 13, a róg placu Franciszkańskiego i poleca się nadal łaskawej pamięci. 1016 5—20

DOM PIĘTROWY W DĘBNIKACH ul. Ogrodowa 149 można z powodu stosunków familijnych **bardzo korzystnie kupić.** Wiadomości ustnych lub pisemnych udzieli Ign. Gawiński I. p. tamże.

Obrączki ślubne złote wykonuje najtaniej i za grawirowanie tychże nic nie liczy.

S. ŻOŁDANI, jubiler Kraków, Mikołajska 28. 981

Na śluby!

Powozy i Remizy na śluby, chrzty, spacery i polowania wynajmuje najtaniej w Krakowie 17 589 **P. GUZIKOWSKI** ul. Pędzichów l. 18, telefon 33?

PIERWSZY

Zakład Plisowania

przy ul. Niecałej l. 13, parter, przyjmuje do gufrowania wszykie materye Do sukień kloszowej plisowanych udziela się form. Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 662 23

Na jesień i zimę



póki zapas starczy są do sprzedania w dobrym stanie, wszystko na oliwnych osiach bogato wewnątrz wybite, po bardzo niskich cenach

KARETY PARO KONNE OD 175 ZŁR.

oszklone wygodne lekkie od 225 złr. **LANDAUERY**

w mych składach przy ulicy Brackiej l. 9. Szpitalnej 34 naprzeciw teatru Krakowskiego i św. Jana 30, u właściciela St. Cyrankiewicza w Krakowie.

POKRYCIA na FUTRA i BOA,

SAKI, ŻAKIETY, PELERYNY DAMSKIE

w największym wyborze poleca na obecną porę

944 **MAGAZYN** 4—10

Spadkobierców WANDY HOROWICZOWEJ

zostający pod zarządem

LEOPOLDA FADENA

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 26, I. piętro.

Ceny możliwe niskie | MAGAZYN w niedziele i święta zamknięty. | Ceny możliwe niskie.

Wszytkim, którzy padli ofiarą biegi

lub wyzysku polecam swój najsumienniejszy

Zakład Zegarmistrzowski

w Krakowie, Linia A-B 46, I. p.

Józef Warski, zegarmistrz,

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna Fabryka parowa wyrobów wędlin w zakres masarskich wchodzacych.

Główne składy w Krakowie, przy ul. Floryańskiej l 18. Filie w Wiednlu V., Schonnbrunnergasse l. 27.

wyrabia i poleca: Szynki praskie i westfalskie, polędwice pieczone i łososiowe, sławne kiełbasy krakowskie, polędwicowe, krajane i siekane, kiszki pasztetowe, salcesony w rozmaitych gatunkach, paryską kiełbasę, słoninę papry kowaną białą polską, węgierską, i wędzoną, smalec i sadła stare, wędzonkę z młodych prosiąt, rolady w rozmaitych gatunkach, kiełbaski wiedeńskie i serdelki warszawskie, kiszki podgardlane w trzech gatunkach, ozory wędzone i gotowane. 1016

Dwa razy dziennie świeży towar.

Przesyłki uskutecznia odwrotną pocztą i koleją za zaliczką.

Polecam Wielm. Paniom

PIĘKNE

Z CZYSTYCH WŁOSÓW

WARKOCZE

po przystępnych cenach oraz przyjmuje włosy do wyrabiania i wyrabia z nich 1093 warkocze 1—10

Antoni Czaicki, fryzyer

Kraków, Floryańska 53, parter.

„KAWA ZDROWIA“

610 polecona przez 5-150 krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym.

wszędzie do nabycia

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

W ZAKŁADZIE ORTOPEDYI

i gimnastyki zdrowotnej

Jadwigi MAYÓWNEJ

zostającym pod kierunkiem lekarskim dra profesora Kadera, rozpoczynają się lekcye jak lat ubiegłych z dniem 1. października

Wpisy przyjmuje się codziennie między 3—4 po poł.

Ul. św. Tomasza 18 I. p.

1040

BACZNOŚĆ!

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż otworzyłem

pierwszy najtańszy

MAGAZYN MEBLI

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej L. 36

1045 pod firmą

K. DUDZIAK

gdzie równocześnie przeniosłem swój renomowany

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNY

z ulicy Floryańskiej L. 37.

Posiadając na składzie wielki wybór mebli przeważnie krajowych, jestem w możności dostarczyć jak nalepszych mebli po najniższych cenach.

Na składzie utrzymuję stale: kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, jakoteż pojedyncze sztuki; ponadto meble blaszane, mosiężne i lustra od najskromniejszych do najbogatszych. Również sofy wszelkiego rodzaju, okrycia meblowe, materace, poduszki, kołdry, portiery, firanki i t. d.

Dziękując za dotychczasowego łaskawe względy P. T. Publiczności, polecam się nadal łaskawej pamięci

z wysokiem poważaniem **K. DUDZIAK.**

Materye wełniane Perkale, Batysty, Płótna Szyrtyngi, Bieliznę stołową, Bieliznę męską i damską własnego wyrobu, Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki gotowe, Koce, Kapy, Chodniki, Wyprawy ślubne poleca 494

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką"

w Krakowie, ul. Mikołajska L. 1.

Zlecenia zamiejsc. wysyła się odwrotną pocztą, — w niedziele i święta sklep zamknięty. — **Ceny niskie stałe.**

„HENNOLINA"

barwi włosy siwe stopniowo od blond do najciemniejszych konserwuje i wzmacnia. — Poleca: 354

WISKIDA REMI, KRAKÓW, PLAC MARYACKI.

Perfumerye. Fabryczny skład grzebieni.

K. TOMASZEWSKI W ZAKOPANEM

Krupówki, l. 35, vis-a-vis hotelu „Morskie Oko" poleca Sz. P. T. Publiczności

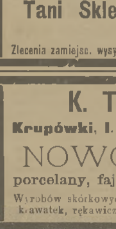
NOWO OTWARTY MAGAZYN

porcelany, fajansów, szkła lamp, wyrobów alpakowych i herbaty.

Wyrobów skórkowych przyborów toaletowych, do szycia, haftu i robót ręcznych, bielizny męskiej, krawatek, rękawiczek i kaloszy, życzliwym łaskawym względom. **Ceny krakowskie.** 502—202

Ważne! Ważne!

Kto ma na zbyciu meble mahoniowe, antyki, stare zbroje przedmioty luksusowe itp. rzeczy — zechce łaskawie złożyć swój adres z **podaniem przedmiotów i ceny u WP. Leop. Fadenowi w Krakowie, przy ul. Floryańskiej 26 I. piętro.** który przez grzeczności wskaże adres odbiorcy płacącego **najwyższe ceny.** 1043 3—8



A. BERTRAM, zegarmistrz

w Krakowie, ul. Mostowa 4

poleca swój **bogato zaopatrzony skład zegarów i zegarków z najlepszych fabryk szwajcarskich i genewskich** jakoteż **różnych wyrobów w srebrze i złocie po cenach konkurencyjnych** Cenniki ilustrowane wysyłam na żądanie darmo i opłatnie. •1—10

Filia firmy

A. BERTRAMA w Krakowie

róg ulicy Mostowej L. 1.

Francuza

lub francuskiem biegle władającego mężczyznę poważnego, potrzeba do nauki zaraz. Adres i warunki złożyć w dziale inseratowym „Nowin".

Po św. p.

ANTONIM KRÓLIKOWSKIM

Wysprzedaż futer

męskich i damskich oraz mufek, rozmaitego gatunku po bardzo niskiej cenie trwa dalej przy ulicy

Wolskiej l. 17.

1011 parter. 7—12

Zmarszczków już niema więcej!

Twarz zeszpeconą zmarszczkami można wygładzić zapomocą aparatu do masowania, który nabyć można wraz ilustrowanem objaśnieniem w magazynie

Anast. Froncza, Kraków, Floryańska l. 17.

SERDAKI FUTRZANE

damskie, męskie i dziecinne

z pierwszej w kraju renomowanej pracowni kuśnierza JANA KŁOSIŃSKIEGO W KĘTACH

poleca po cenach fabrycznych

BAZAR KRAJOWY w KRAKOWIE

rog ul. Brackiej i głównego Rynku.

Uwaga: Serdaki, powyższej pracowni, można nabyć tylko w Bazarach Krajowych w Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Nowym Sączu i w Wiedniu (Spiegelgasse 21.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.